Słoń, Clint Eastwood

Przestałem w końcu się śpieszyć
I już nie muszę biec nigdzie
Podchodzę inaczej do sceny
Choć to nie znaczy ze siedzę bezczynnie
Te wyjce mnie bawią na wskroś
Słyszę jak wciskasz kity, ty łajzo
Wciąż powtarzasz ze masz sos
A s.o.s. wysyła ci saldo
Większość tych łaków nie trawi
Tego jak głos na bit kładę
Dzisiaj jak Beni Benasi, patrzę za siebie i mam satysfakcję
Zarabiam na tym co kocham
W słuchawkach ty jęczysz jak stara kokota
I tylko łasisz się dziwko na hajs
Stan konta mordo jest ważny, to prawda
Nie zrozum mnie mordo na opak
Nie liczę na pomoc od państwa
Wiec sam nauczyłem się ostro harować
Życzę ci ziomal sukcesu
A droga tam jest samotna
Choć czasem mi klęka od stresu
To codziennie walczę jak Jay La Motta
Słysze na zwrotkach tych leszczy
Jak można pizdy tak kłamać?
Zostawiam gówno z podeszwy
Na twoich chińskich kazalach
Jebać twój kanał
Jebać te gadki o hajsie
Jebać liryczne kalectwo
Do pseudo dandysów wciąż czuję pogardę
Wykładam chuja na dress code
Robiłem w Tesco, robiłem w Macro i Auchan
Robiłem na magazynach
Dobrze znam wartość pieniądza ty pochwo
Dobrze wiem jak to jest gdy wypłata to kpina
Nadal chu* wbijam w te suki
Tu licza się skile nie ciuchy
Sram ci na logo meduzy
Kurwo szacunku bawełną nie kupisz

Clint Eastwood
Clint Eastwood
Bez przebaczenia dla kłamców
Clint Eastwood
Clint Eastwood
Bez przebaczenia Dla suk
Clint Eastwood
Clint Eastwood
Lewiatan pośród padalców
Clint Eastwood
Clint Eastwood
Spokojnie naciskam spust

Mógłbym słuchaczom naściemniać o tym że żyję tak jak Faraon
Od zawsze miałem alergie na ścierwa, które wciskają jebany farmazon
Markową szmatą chcielibym przykryć wnętrze tak puste niczym wydmuszka
Może już ludzie do tego przywykli i tylko ja nienawidzę ich kurwa
Nieważne czy bumbop czy newschool, zawsze na bitach wycinka
Przyszedłem namieszać ci w mózgu, wkręcam się jak krzyż Philipsa
Jestem ze szkoły wyrzutków, przeklęte dziecko ośmiornic
Wbijam ci w serce ty kurwiu nożyczki z demonologii
Słyszę jak pionki pierdolą ze to ich plansza
Udając w klipach kogoś kim nie są
Dzieciaki z domów, gdzie sianem się szasta

Rzucają wersy o hajsie z dziesiąt
Wciskaj to dzieciom jebana łajzo
Nie potrzebuję od was promocji
Bo wciąż na bitach pędzę tak bardzo, że wszystko wokół się rusza w slow-motion
Pochwy wyczuwam z daleka, możesz się oblać wiadrem Channele
Możesz mieć metkę Givonchy na plecach, a nadal wyglądasz jak cwel
Nie daj se wkręcić ze jesteś gorszy, jeśli cię nie stać na drogie szmaty
Większość z tych chłopców ot biznesmeni którzy się wożą za forsę taty
Postawię sprawę ci jasno, nie mam tolerki do dzbanów
Od zawsze wbijam tym kłamcom
Wysyłam instagramerki do piachu
Na majku perwer, znasz już mój wokal
Zjadam te kurwy co zwrotkę
Można powiedzieć ze rosnę w oczach
Tak jak źrenice po koksie, o!

Clint Eastwood
Clint Eastwood
Bez przebaczenia dla kłamców
Clint Eastwood
Clint Eastwood
Bez przebaczenia Dla suk
Clint Eastwood
Clint Eastwood
Lewiatan pośród padalców
Clint Eastwood
Clint Eastwood
Spokojnie naciskam spust